

## Kontredans z salkami

Od października ubr. ukazało się w lokalnej prasie już parę publikacji o tym, co można robić w salkach katechetycznych przy parafii MBKP. Niestety, nie przedstawiły one wszystkich ważnych szczegółów tej sprawy, dlatego chciałbym również zabrać głos.

Po raz pierwszy z pomysłem urządzenia w nich jadalni dla ubogich zapoznałem się na posiedzeniu Komisji Zdrowia RM. Był na nim obecny ks. Aleksander Kłós, którego zapytałem, czy są przeprowadzane w salkach lekcje religii dla uczniów ZSZ nr 1 i SP nr 5. Uzyskałem odpowiedź, że nie, gdyż szkoły z tego zrezygnowały. Wówczas poparłem w głosowaniu ideę urządzenia tam jadalni. Ale przed październikową sesją RM otrzymałem niepokojący sygnał od mojego wyborcy, rodzica ucznia III kl. SP nr 5. Okazało się, że od nowego roku szkolnego jego pociecha nie ma już zajęć w zastępczej salce gimnastycznej, urządzonej w zwykłej sali lekcyjnej, która odzyskała swoją poprzednią funkcję. Odbywają się one teraz na korytarzu lub na zewnątrz budynku szkoły, przy sprzyjającej pogodzie. Powodem tej sytuacji była konieczność ulokowania w szkole wszystkich zajęć z religii. Od momentu przywrócenia nauki religii w szkołach, przez cały ten czas część godzin (ok. 2/3 całości) realizowana była w salkach katechetycznych parafii MBKP. Było tak do końca roku szkolnego 94/95. Natomiast jak doszło do zakończenia współpracy, najlepiej przedstawiła to dyrektorka szkoły B. Skrzyńska, którą poprosiłem o pisemne oświadczenie, odczytane przeze mnie na sesji w październiku 95. Oto jego fragment; „W czerwcu br. poinformował nas ksiądz prałat, że od września lekcje religii muszą odbywać się w szkole, ponieważ planuje remont kapitalny salek katechetycznych. Stanowisko swoje potwierdził w sierpniu br., kiedy przystępowaliśmy do układania planu lekcji”. W efekcie czas pracy szkoły w roku szk. 95/96 wydłużył się o 2 godziny lekcyjne, czyli ostatnia lekcja kończy się o 16.30 (poprzednio o 14.45).

Na sesji RM opowiedziałem się za tym, aby jednak salki były wykorzystywane do nauki religii i innych przedmiotów, a nie na jadalnię. Oczywiście musi to odbyć się za zgodą parafii, po podpisaniu stosownej umowy, w której określono by obowiązki obu stron, włącznie z wielkością partycypacji UM w kosztach utrzymania tych salek. Do dzisiaj, niestety, nie udało się tego zrobić.

Jerzy Erdman – 19.01.1996 Gazeta Chojnicka